

Handelsman, Marcei

Konstytucja 3 maja r. 1791, a społeczna opinia publiczna we Francji

Przegląd Historyczny 9/1, 97-113

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Konstytucya 3 maja r. 1791,

a społeczna opinia publiczna we Francyi.

Po roku zgody nastął czas nowego kształtowania się stosunków. Pokój trwa jeszcze, ale pokój, który w każdej chwili może przetrwać się w wojnę, lada moment bowiem wybuchnąć może groźna burza. Przeczuwano ją, przewidywano: przełom stawał się koniecznym, a różnice interesów były zbyt wyraźne. Należało organizować się materyalnie, oraz i moralnie należało programy określać i formułować żądania. Obok monarchistów wszelkich odcieni, demokraci przystępują do formułowania swych poglądów. Słowo „rzeczpospolita“ wypływa już od czasu do czasu, ale ukazuje się zrzadka jeszcze i bojaźliwie. Masa jest wciąż przywiązana do tronu, nie można więc zbyt otwarcie na koronę napadać. Demokraci czekają, licząc na to, że chwila właściwa wkrótce nadejdzie. Liczą na błąd ostateczny, po którym Ludwik XVI, zmiażdżony już dawno przez rewolucyę, będzie jej całkowicie na łup oddany. Tym wyczekiwany momentem miała się stać ucieczka do Varennes.

A tymczasem, każda sposobność wydaje się i monarchistom i rewolucjonistom odpowiednią do oświeclania programów, do wyjaśniania pomysłów własnych. Taką sposobność dać im mogła rewolucya polska z dn. 3 maja 1791 r. Rezultat Sejmu Czteroletniego, owoc długiej dyskusyi, częstokroć jałowej, punkt końcowy długiego łańcucha idei i potrzeb,—konstytucya nasza jeżeli nie była dziełem rewolucyi, to bądźco bądź—zamachu stanu. Pominęto przepisy regulaminu obrad sejmowych, usunięto posłów, nieprzychylnych reformie, nie zapomniano nawet poruszyć miasta, ażeby móżdż ząwotować ją na jednym posiedzeniu, w dniu, który stał się pamiętnym w dziejach naszych. Wynik wysiłku nadzwyczaj-

czajnego patryotów polskich, z królem na czele, na ogół dobrze przystosowana do wymagań życia polskiego, nie była jednak konstytucya owa demokratyczną. Powierzchnowne choćby jej porównanie z konstytucją francuską z dn. 3 września 1791 r. najlepiej to potwierdzi.

Konstytucya francuska głosiła wolność i równość wszystkich obywateli, uznając jako prawa naturalne i niezbywalne: wolność osobistą, własność, bezpieczeństwo i opór, stawiany uciskowi, postanawiała wolność i równość wszystkich wyznań, znosiła różnice, płynące z urodzenia, równała wszystkich w obliczu prawa. Konstytucya nasza zapewniała wszystkim jeno opiekę prawa, warując tylko — nienaruszalność własności. Zachowała podział narodu na stany, a wśród stanów, zapewniając szlachcie używanie wszelkich praw, ułatwiając mieszczaństwu uszlachcenie i nie wyzwalaając włościan z poddaństwa — uznawała religię katolicką za religię stanu. Konstytucya francuska rozszerza prawa wyborcze na tych wszystkich obywateli, którzy płacą podatek w wysokości 3 dni pracy; nasza — nawet w ramach szlacheckich — ogranicza je do posiadaczy ziemskich. A jednak zasada, na której się obie konstytucye opierają, jest wspólna, a zowie się wszechwładztwem narodu, tylko że przez naród rozumie Francya bogatą lub zamożną część społeczeństwa, Polska zaś zamożną część szlachty.

Prawo wyborcze jest we Francyi dwustopniowe, pośrednie, u nas bezpośrednie. Konstytucya francuska za źródło praw uważa jedną izbę prawodawczą, w konstytucyi zaś 3 maja utrzymano dawny senat obok izby sejmowej, której jednak, dzięki nowej organizacyi, przyznano faktyczną przewagę nad izbą wyższą. Król w Polsce nie posiada wpływu na ustawodawstwo; we Francyi należy doń sankcyonowanie praw uchwalonych, przysługuje mu prawo zgłaszania *veto* zawieszającego.

Osoba monarchy w obu konstytucyach jest świętą i nietykalną, choć Francya przewiduje wypadki, dozwalające na usunięcie króla od władzy. Odpowiedzialność ciąży na ministrach, kontrasygnujących dekrety królewskie. Konstytucya polska, ponadto, w tekście ustawy zasadniczej próbuje sformułować rządy gabinetowe, składając — nawet w sprawach zarządu — decyzję ostateczną w ręce przedstawicieli narodu. Król Francuzów, pomimo rewolucyi, przeciwko niemu skierowanej, zachował więcej przywilejów, niż król polski, który był sam jednym z głównych szermierzy reformy.

Sądownictwo, w myśl konstytucyi francuskiej, miało być dla wszystkich jednakowe, powszechne i bezpłatne; w Polsce utrzy-

mywano dawne urzędy, w obu zaś krajach zapowiedziano wydanie nowych kodeksów: cywilnego i karnego. W obu również jednakowo określono rolę i przeznaczenie siły zbrojnej narodowej¹⁾.

O ile chodzi o organizację społeczną, konstytucja polska była klasową i nie demokratyczną, ale dopuszczała do władzy stan trzeci, nadawała mu samorząd miejski, uznawała jego znaczenie. Była bardzo udatną próbą zorganizowania państwa na nowych zasadach, rozdzielając umiejętnie władzę prawodawczą i wykonawczą pomiędzy króla a przedstawicieli narodu, choć podnosi władzę królewską i buduje konstytucyjną monarchię dziedziczną. Sposób jej uchwalenia—pomimo jej umiarkowanego charakteru—mógł jednak uchodzić za rewolucję. Całość była dokumentem, do którego można było stosować miarę dowolną, w zależności od poglądów partii, które się nad nim zastanawiały.

* * *

Kiedy w połowie maja nadeszła wieść o konstytucji naszej do Paryża, sąd nad nią zaczyna się natychmiastowo. Francja oficjalna, Francja nowa, pozdrawia reformy, dokonane w Polsce, choć nie ukrywa ich niedoskonałości z punktu widzenia swoich idei rewolucyjnych²⁾. *Logographe*³⁾ daje jej ocenę słuszną, choć surową i bezwzględną.

A obok tego rozpoczyna się wymiana zdań najzupełniej chaotyczna.

Nieuctwo, nieznajomość stosunków i spraw polskich, obok

¹⁾ Handelsman, *Konstytucja 3 maja 1791*, 1907, str. 99 i n. Dembiński *Konstytucja 3 maja a rewolucja francuska* Dzień. pozń. 1891, N. 139—140.

²⁾ *Moniteur universel* (reimp.) VIII, N. 127 (7 maj 1791).

³⁾ „Konstytucja polska mogła być doprowadzona jedynie do tego punktu, do jakiego chciejliby ograniczyć konstytucję francuską nasi uprzywilejowani o zlej woli, ale jest ona dziełem jednej kasty, której światopogląd, a zwłaszcza interes prywatny, walczyły przemożnie z taką reformą; ale stan upodlenia, z jakiego wydobyto mieszczaństwo Polski i Litwy, był straszny, a z udzielenia tym obywatelom części tylko ich praw, wyniknie nowy stan rzeczy, który usunie wstrętny podział. Może jednak nie było ani możliwem ani rozsądnem posuwanie się dalej w pierwszej próbie. Sejm dokonał wiele i choć nie zrobił jeszcze dosyć, zaprawdę przyjaciele ludzkości winni mu są sprawiedliwy hołd uznania. Zawszeć jest to wielkie, że, posiadając wszechwładzę, sędzia w swej własnej sprawie nie czekał, jak arystokracja francuska, i ustąpił pod naciskiem rozsądku, sprawiedliwości, patryotyzmu i insynuacji cnotliwego monarchy“. *Le Logographe* 1791 s. 129, N. 27 (23 maj).

arbitralności bezapelacyjnej zdania, daje się zauważyć w jednakowym stopniu u przyjaciół jak i u wrogów konstytucyi naszej: u *Przyjaciela rewolucyi*¹⁾ czy u Kamila Desmoulins²⁾, którzy mówią o rzeczach dla siebie zupełnie niezrozumiałych. Pierwszy chwali Polskę, widzi w konstytucyi dzieło rąk Stanisława Augusta Poniatowskiego, elektora saskiego (sic) i wpływu Russa, twierdzi że *Ça ira* stało się hymnem narodowym nad brzegami Wisły, Desmoulins zaś grzmi przeciwko niej. Wiecznie wyłamujący się z karbów organizacyi, wiecznie niezależny indywidualista—bardzo być może, że był on wyrazicielem poglądów pewnej grupy, pewnej ilości członków *Towarzystwa przyjaciół konstytucyi*, występował jednak przede wszystkim we własnym imieniu. Zwalczając słowa Champforta, że „wolność przeskoczyła (vient de faire une enjambée) po przez Niemcy“, wyrzuca oskarżenia przeciwko Polsce, którą „tyrani zmówili się nazywać Rzeczpospolitą, aby zohydzić to słowo“, przeciwko jej historii, którą przerabia na swój sposób, przeciwko jej instytucyom, z którymi nie bardzo umie dać sobie radę. Desmoulins streszcza wywody swoje⁴ twierdząc, że konstytucya polska jest zaledwie „dekretem, który Polskę przeniósł ze stulecia IX-go do XIII-go“; mimo to, po ostrym wystąpieniu przeciwko monarchistom francuskim, którzyby chcieli posłać do sejmu uroczystą ambasadę, pisze: „Zważywszy punkt wyjścia narodu polskiego, zauważyć trzeba, że w kierunku wolności uczynił on krok tak samo wielki, jak i my, a bezsprzecznie bardziej jeszcze zbliży się do deklaracyi praw, gdyż tylko krok pierwszy wiele kosztuje“.

Nie zatrzymujemy się szczegółowiej nad innemi poglądami Desmoulins'a, choć mogą one uchodzić także za zapatrywania części Kordelierów; przechodzimy odrazu do tych poglądów, które były wyrazem sądów partyjnych.

* * *

Nasamprzód monarchiści. Nie tworzą oni jednej całości, a zdania ich wzajemnie się różnią. Zajadli reakcyoniści, srożą się i wy-

¹⁾ *L'ami de la révolution* ou Philippiques dédiées aux representants de la nation, aux gardes nationales et à tous les Français 1791 s. 258 i n. Nr. 44 (między 5 a 8 czerwca).

²⁾ *Révolutions de France et de Brabant et des royaumes qui demandant une assemblée Nationale et arborant la Cocarde, meriteront une place dans ces fastes de la liberté* 1791, t. VII, s. 7 i n.

krzykują: „Monarchowie Europy, wyleczcie nas przecie z tej choroby, jadu kilku pyszałków!“ Oburzają ich zwłaszcza reformy na rzecz mieszczaństwa. „Należy — mówią oni — wyzwalać ludy z niewoli wszelakiej, ale nie z wszelakiej zależności (sujection); nie należy zupełnie poniżyć człowieka (avilir), ale musi on uznawać wyższych z prawa i z urodzenia“. Dzieło sejmu polskiego jest zatem głęboko niemoralne. „Sejm polski, idąc za popędem manneżu paryskiego, zgotował sobie przepaść nieszczęść“. I widzą już jak mieszczaństwo powstaje, jak idzie na zdobycie praw nowych. Nie omieszkali też przy sposobności podać w wątpliwość uczciwości tych, którzy układali konstytucję, „a których widoki polegały na zdobyciu popularności, aby się wzbogacić lub rządzić samym“¹⁾.

Obok nich istnieją reakcyoniści, nie mniej zacięci, ale nie zaślepieni całkowicie nienawiścią. Spozrzegli oni to wszystko, co konstytucya dawała majestatowi królewskiemu. Chwaląc konstytucję polską, jak to czyni np. Lacroix²⁾, nie zapominają z porównania wyciągnąć nauki dla Ludwika XVI. „Przyszłe pokolenia — mówi *Dziennik Ludwika XVI* — umieszczą czasy barbarzyństwa nie na początku monarchii francuskiej, lecz w latach 1789, 1790 i 1791“. Unosi się dziennik ów nad Stanisławem Augustem i tak ośmiela się pisać o królu swoim: „Istotnie, postradał on wszystko, nawet honor. O! gdyby Bóg pozwolił, aby nie wybrał, kiedy trzeba wykazać w chwili najcięższych przeciwności dla monarchii hart wielki i rozwinąć energię męską, — beczynności (faineantise) swoich poprzedników z pierwszej dynastyi“. Porównywa następnie obie konstytucye: „Im bardziej tron waszego rzekomego monarchy jest poniżony, — pisze korespondent, — tym bardziej tron naszego się wznosi“. „Mieszczaństwo nasze, nasi chłopci otrzymali z powrotem swoje prawa człowieka-obywatela, nasz lud jest wolny, ale nie jest najwyższym bandytą (souverain brigand), jak wasz. Nie wyzyskano nas tak, jak was, pozbawiając nas zboża naszego, wielkiej ilości praw, wwozu i t. d., ażeby przeciążyć poda-

¹⁾ *Gazette des cours de l'Europe*. Le Royaliste. Ami de l'humanité (red. Bondy) 1-re année s. 300, N. 75.

²⁾ *Journal de la noblesse, de la magistrature, du sacerdoce et du militaire 1791*, II, 83 N. 22: „Rząd polski, który dotąd nie miał zupełnie wyraźnego charakteru, przyjął wreszcie formę monarchii dziedzicznej, rewolucya została dokonana bez rozlewu krwi. Nowa konstytucya będzie mniej więcej taką, jaką Francya miała przed naszymi zamieszkami i jakaby mieć powinna, gdyby była oczyszczona z dawnych nadużyć“.

tkami od ziemi, od ruchomości... tysiąc razy przewyższającemi podatki dawne“¹⁾).

Prawica monarchiczna liczyła jednak w swym gronie także i zwolenników konstytucyi, ale konstytucyi zupełnie monarchicznej. Trwożliwi i umiarkowani, byli oni początkowo liberalni, cofając się wraz z postępami rewolucyi i przyłączając się do arystokratów. Malouet stoi na czele tej nielicznej partyi, Clermont Tonnerre jest jej duszą. Opinią partyi kierował, jako redaktor *Dziennika towarzystwa przyjaciół konstytucyi monarchicznej*, Stanisław Clermont²⁾).

Grupa ta zapatrywała się na zmiany, zaszła w Polsce, nie jako na rewolucyę, lecz jedynie jako na reformę, przeprowadzoną przez szlachtę, przez uprzywilejowaną część narodu. Uważali oni także, iż byłoby „rzeczą moralną również, jak i polityczną“, opublikowanie konstytucyi polskiej, a to w tym celu, ażeby ją rozdać ludności Paryża i ustrzedz tę ludność od błędów i kłamstw tych, którzy w dziele Polaków chcą widzieć wpływ rewolucyi francuskiej. Bronią oni konstytucyi polskiej od zarzutów arystokratów, od napaści rewolucjonistów, chcą dowieść, że kiedy we Francyi poniżono arystokrację i religię, kiedy ograniczono władzę królewską, w Polsce postąpiono wprost przeciwnie. Ponieważ jednak istnieje propozycja uczczenia tego szczęśliwego zdarzenia przez święto obywatelskie, przeto „ważne jest, aby głoszący znali prawdę istotną faktów i wiedzieli, że nowa konstytucya jest tak bardzo daleką od naszej, jak rzecz dobra od złej“³⁾. Oto wniosek, do jakiego doszli umiarkowani, strwożeni przez bieg wypadków.

Wśród umiarkowanych miejsce specjalne zajmował człowiek bardzo zdolny, dowcipny, posiadający dużą wiedzę. Jako cudzoziemiec, Genewczyk, nie brał on bezpośredniego udziału w życiu politycznym Francyi; jako przyjaciel rządów poprzednich, dążący do znalezienia „sprawiedliwego stosunku (record) pomiędzy monarchią a wolnością“, jako pisarz pierwszorzędny doniosłe posiadał znaczenie. Mallet du Pan⁴⁾ — gdyż o nim tu mówimy — poświęcił w swym *Gońcu historycznym i politycznym* spory artykuł Polsce⁵⁾. Postanowienia sejmu, powiada on, odrazu wyniosły

¹⁾ *Journal de Louis XVI, et de son peuple ou le défenseur de l'autel, du trône, et de la patrie* t. III, 306 i n.

²⁾ Aulard, *Les orateurs de l'assemblée constituante* I, 321—7; 339—351.

³⁾ *Journal de la Société des amis de la constitution monarchique*. 1791, Avril—juin p. 20—39, N. 26.

⁴⁾ Sainte-Beuve, *Causeries de lundi*, IV, 371, 380.

⁵⁾ *Mercure de France, dédié au roi* 1791 mai s. 241—262.

„z chaosu nadużyć, przesądów, fakcyi, bardziej regularny system rządów“. Opisuje historię i główne punkty nowej konstytucyi, ażeby przejść następnie do równoległej charakterystyki zasadniczych aktów Francyi i Polski. Istotnie, jest ona dokładną i w wielu miejscach sprawiedliwą, choć autor jej usiłuje dowieść, że „kiedy Francya coraz bardziej udoskonala degradacyę korony, podnoszą ją w zazdrosnej o nią Rzeczypospolitej, gdzie przez dwa wieki berło stanowiło zabawkę w rękach sejmu“. Usiłuje dowieść, że zasadnicze punkty konstytucyi polskiej są gryzącą satyrą konstytucyi francuskiej. Na zakończenie swego bardzo dowcipnego zestawienia, czyni uwagę ogólną: „Mądrzy Polacy bacz yli na to, ażeby nie wywracać dawnego swego rządu dla wypróbowania teoryi groszowych, dla zdobycia możności chodzenia wśród ruin, skąpanych we łzach, pokrytych nieszczęśliwemi, trupami, spalonymi domami,—aby poprzez katastrofy, bezład, zbrodnie, nieszczęścia, dojść do zupełnej anarchii. Pozostawili gmach, uwzględnili wszystkich jego właścicieli, ograniczyli się tylko do naprawy regulaminu. Nie chcieli robić, nie zrobili rewolucyi gwałtownej“. Tu tkwi jądro całego dowodzenia, oto jest punkt, na który Mallet napada przedewszystkiem, oto przyczyna, dla czego wynosi on Polskę, ażeby z tym większą siłą mózdz uderzyć w swych spółobywateli.

Podobnie czynią wszyscy inni przeciwnicy rewolucyi, którzy, jak np. Louis Abel Bonnefons, bardziej niezależny od Malleta wróg reakcyi i rewolucyi, nie omieszkają podkreślić tego, iż konstytucya polska dokonana została „bez żołnierzy, bez broni, bez wszelkiego gwałtu, bez najmniejszej kropli krwi, a zatem bez pik, bez toporów i bez latarni“¹⁾.

* * *

Jakimże był stosunek partyi rewolucyjnych do dzieła narodu polskiego? Było ono bądźco bądź owocem rewolucyi, a tego zwłaszcza sposobu jej uchwalenia rewolucyoniści nie mogli nie dostrzedz i nie podkreślić. Ale rozporządzenia jej pozostawały w rażącej sprzeczności nie tylko z tym, czego się domagali, ale nawet z tym, co już byli zdobyli. Stąd—racya dla krytyki.

Pierwszy głos należy dać temu, kto pierwszy gotów był zawsze składać hołd każdemu w imieniu rodzaju ludzkiego, kto mienił się być mówcą, gotowym zawsze głosić miłość ludzi i mówić o ty-

¹⁾ *Journal general de France* 1791 s. 571, N. 143 (23 maj) patrz Tourneux *Bibliographie de l'histoire de Paris pendant la revolution* II, 499.

ranach, posiadając w zanadrzu nieskończony potok groźkich i groźnych słów. Mówimy o obywatelu świata, baronie Świętego Imperyum, Prusaku Clootsie, zwanym Anacharsisem¹⁾.

Skoro tylko przyszła wieść o zmianach w Polsce, gotuje się on do przesłania jej najgłębszego podziwu świata i swej najwyższej wdzięczności. Pozdrowia ów „dzień szczęśliwy, w którym przyjaciele ludzkości wzrokiem pełnym ukojenia obejmują płodne równiny Sarmacji, Galii i Ameryki...” Idzie dalej potok słów — i porównań pomiędzy Polakami a Francuzami. „Kroczmy dalej po naszej drodze, idźmy razem, mężni Sarmaci, gdyż doprawdy kierunek nasz jest wspólny; dążymy do tegoż samego celu. Wy, podnosząc lud do rządu szlachty, my, podnosząc szlachtę do godności ludu. I tu i tam odbywa się zrównanie. Wszyscy ludzie wolni są szlachtą, wszyscy niewolnicy — gminem (roturiers), przeczę ulubionym tytułem dumnego rycerstwa teutońskiego jest słowo baron, co znaczy, przetłumaczone dosłownie na niemiecki, człowiek wolny? Niemcy także nie omieszkają się z baronizować, począwszy od baszt zamkowych aż do dna chałup, gdyż święty ogień płonie na północy i na południu, nad Wisłą i nad Renem.“ Przy tej sposobności Cloots podkreśla, że narody są tylko rozbitymi częściami jednej rodziny, i dopiero gdy się te części połączą, nadejdzie panowanie pokoju powszechnego. „Wtedy dopiero arytmetyka naturalna zastąpi arytmetykę ministeryalną; wtedy obliczenia moralności zatrą obliczenia mężów stanu“²⁾.

Ten głos zachwytu miał jednak pozostać zupełnie odosobnionym w obozie rewolucyjnym, gdzie przeważały ton pełen zastrzeżeń, bądź niechęć wyraźna.

„Dyplomatyczny“ Brissot usiłuje zupełnie wolne pozostawić sobie ręce. Organ główny jego partyi nie wypowiada się otwarcie. Ogranicza się tylko do wskazania tego, co zaszło w Polsce, i dodaje: „Nie można zaprzeczyć, że ta rewolucya, która zmieni Polskę, nie może nie zmienić obrazu spraw z tej tu strony. Polska zaszczepi bez wątpienia wolność wszystkim swym sąsiadom tak, jak to już uczyniła Francya. Nigdy nie można dość rozpowszechniać dobra. Pod tym względem król Jerzy mógłby się pomylić“³⁾. Słowem, ani chwali ani gani Polski: rzuca tylko myśl propagandy przez wojnę.

¹⁾ G. Avenel, *Anacharsis Cloots l'orateur du genre humain* 1865, 2 tomy.

²⁾ *Gazette universelle ou papier-nouvelles de tous les pays et de tous les jours* I, p. 578 i n. (25 maj 1791).

³⁾ *Le patriote français* 1791 s. 567 N. 653 (23 maj) por. Tourneux, II N, 10273. Gallois, *Hist. des journaux et des journalistes de la revol. franç.* I, 183 i n.

O wiele bardziej wyraźnym i zdecydowanym jest Gorsas. Szczery, choć umiarkowany rewolucjonista, zbliża się on coraz bardziej do żyrondistów, ażeby wejść wreszcie do ich grona. Jako redaktor pisma, zwraca przede wszystkim uwagę na to, ażeby czytelnika dokładnie informować o wszystkim, ażeby posuwać go w kierunku rewolucyi — niezbyt radykalnej. Takim też jest ton jego artykułu p. t. „Uwagi polityczne nad rewolucyą polską“¹⁾.

Od samego początku zaznacza swój punkt widzenia. «„Polska jest wolną, — pisze — dokonała bez wysiłków, bez najmniejszego rozlewu krwi, najpiękniejszej i najslawniejszej rewolucyi“—takim jest głos ogółu w stolicy, ale ci, których podstępne umizgi despotyzmu nigdy nie uwiodły, widzą w rewolucyi polskiej jedynie tylko umiejętny środek utrwalenia niewoli. Dowieść tego można. Kimże są główni działacze tej rewolucyi? Król i 60 szlachty. Prawdziwy władca (souverain) — lud, nie wypowiedział swego życzenia. Bardzo być może, iż znajduje się on w przededniu odczucia sił swoich; tyrani spostrzegają to i, aby uniknąć ciosu, który im grozi, ofiarowują swym spółzawodnikom tysińczą część tego, co im się należy, oraz przyswajają sobie pozostałą część długu, z tym większą pewnością, że wierzyciel otrzymał wszystko tytułem daru, a nie jako zapłatę. Wprawdzie sejm rozerwał łańcuchy, które pętały rolnika», ale nie dał mu praw wyborczych, i ograniczając je tylko do szlachty i kleru, ogłosił dziedziczność tronu. „Czyż podobne zdarzenie — pyta Gorsas—może nas upewnić co do zamiarów Leopolda?“ „Obywatele — woła — nie zasypiajmy! Bacność na granicach dziś jest bardziej konieczną niż kiedykolwiek“. Tak oto żyrondyści wałą w dzwony na trwogę, nawet przy sposobności wewnętrznych spraw Polski.

Jakobini mniej się pilnują w swych sądach; są bardziej bezwzględni, ale dają również więcej dowodów nieznamomości rzeczy. I tak, dziennik Prudhomme'a, gdzie pracowało wielu wsławionych później mężów stanu rewolucyi, Fabre d'Eglantine, Chaumette i in., popełnia ten sam błąd, co i Desmoulins. W artykule „O rewolucyi 3 maja w Warszawie“²⁾, Stanisław August, występujący jako jedyny prawdziwy twórca nowej konstytucyi, jest elektorem saskim. Konstytucya zaś, która jest dziełem króla i 60 rzekomych

¹⁾ *Le courrier des 83 departements*. Pour servir de suite au *Courrier de Versailles* etc. 1791—t. 24 s. 363 i n., Gallois, II, 433 i n.

²⁾ *Revolutions de Paris, dédiées à la nation et au district des Petits Augustins* 1791. Avril—Juin t. 8 s. 311 i n. N. 98 (21 do 28 maja)—por. Tourneux, II, 520 Gallois, II, 187 i n.

patryotów, nie może nie wzbudzać obaw. Początkowo zachwył ogarnął autora artykułu, ale, namyśliwszy się głębiej nad treścią dokumentu, zrozumiał, że Stanisław August śmie drwić z Francyi, mówiąc, że ani kropla krwi nie spadła w Polsce, zmienił zdanie. W oburzeniu więc wykrzykuje: „Ludy! tak oto drwią sobie z was, wasi przebiegli despoci nie zadają sobie nawet trudu, ażeby udawać coś przed wami, i do obelg dorzucają ironię. Upojeni powodzeniem, ubliżają narodowi szlachetnemu i mniej od waszego potulnemu, narodowi, który od dwu lat walczy przeciwko wszystkim klęskom politycznym, zebrany naokoło jego ognisk, z odwagą, godną najwyższych pochwał. Wprawdzie rewolucya, w rodzaju polskiej z dn. 3 maja, dałaby znacznie mniej niezadowolonych, a jednak niechajby Polacy mieli swój 14 lipca i nie przelali wówczas tyle krwi, co my!“ Oczywiście wrogowie rewolucyi nie przestaną siać słów, odbierających otuchę, „ażeby w nas wzbudzić wstręt do wolności, którą chcieliby nam jeszcze bardziej utrudnić. Monarchowie, nasi sąsiedzi, dla uniknięcia wielkiej rewolucyi politycznej, która im grozi, sami zechcą wywoływać małe, i następnie wchodzić w porozumienie ze swymi poddanymi. Ażeby pozbawić ich chęci naśladowania nas, będą przesadzali, opisując nasze straty, będą zmniejszali korzyści nasze ich chwalili się, jak to czyni Stanisław August, umiarkowaniem, które im narzuca sama istota rzeczy“.

Dzienniki partyjne, jak widzimy, skorzystały ze sposobności, ażeby propagować własne idee. Była jednak wówczas we Francyi grupa ludzi, która chciała jedynie oświecać innych. Cerutti, rewolucyonista umiarkowany, gorący zwolennik Mirabeau, zebrał około siebie ludzi, podobnie myślących, i przy spółdziale Rabaud-St-Etienne, Grouvelle'a, Ginguené, M-me de Genlis, Kersaint'a i innych, usiłował rozsiewać wiedzę w szerokich masach, zwłaszcza włościańskich. W dzienniku swym zamieszczał najdokładniejsze wiadomości. Od niego np. Desmoulins zapożyczył cały opis historii uchwalenia konstytucyi 3 maja, choć następnie zgromił go za jej ocenę. Ale, jak zawsze, tak i w tym wypadku, Cerutti chce być wedle sił swoich sprawiedliwym¹⁾. „Sejm polski,—mówi on,—zajmuje się obecnie przerobieniem rządu, który wydawał się być wieżą Babel szlachecką“. I on myśli tak samo, jak Champfort i życzy rewolucyi polskiej „ażeby dokonała dzieła swe-

¹⁾ *La feuille villagnoise*, adressée chaque semaine à tous les villages de la France, pour les instruire des lois, des évènements, des decouvertes qui interessent tout citoyen, III. s. 110 n., 468. — Gallois II, 169 Tourneux, II, 598, N. 10571.

go, ażeby rozerwała wreszcie straszny łańcuch, który się rozposciera po wsi polskiej“. „Szlachetni Polacy, czyż chcecie uprzędzić wszelki najazd obcy, czyż chcecie zdobyć na nowo prowincye, które wam wydarto, czyż chcecie stać się znowu mocarstwem? Wyzwólcie wszystkich chłopów waszych! Zamiast bydła, które się daje rznąć, będziecie mieli lud odważny, który, jak pył zmiecie satelitów rosyjskich, upudrowanych austryaków, automaty pruskie“. Oto była rada człowieka, który rozumiał „że niema tam ludzi, gdzie jedni się rodzą czymś więcej, a inni czymś mniej niż ludźmi“, i życzył Polsce dobrze.

Szczególniej wyróżniał się spośród wszystkich działaczy początku rewolucyi Klaudyusz Fauchet. Założyciel *koła społecznego* (Cercle social), którego cel polegał na usunięciu nienawiści i zastąpieniu jej przez miłość, mieścił w swym poglądzie na świat pomieszanie chrześcijaństwa z panteizmem i doktryną społeczną, która dążyła do wprowadzenia wspólnoty, opartej na wzajemnej miłości ludzi, gdzie mistycyzm platoński przeplatały przesady. Ogólnikowe dążenia do przyszłości, z marzenia utkanej, idea nieskończonego postępu, wiara w tryumf prawa, w odrodzenie ludzkości przez miłość,—wszystko to było spowite w tuman frazesów ogólnikowych i mglistych ¹⁾.

Fauchet wystąpił we własnym imieniu, był jednak najwybitniejszym członkiem koła, przywódcą *przyjaciół prawdy*. Słowa jego musiały więc wielce zaważyć na szali. Sąd jego o konstytucyi polskiej nie mógł pozostać bez wpływu na jego współwyznawców. Fauchet chciałby być sprawiedliwym dla króla i szlachty polskiej, ale, uchylając nawet przed niemi głowy, nie może się wyzwolić z nieufności. „Mam królów w nienawiści — pisze — i boję się ich darów ²⁾.

Stanowisko Stanisława Augusta nasuwa mu całkiem niesłusznie wniosek, że wszyscy królowie znajdują się w konieczności głaskania większości swych poddanych w tych chwilach przełomowych. „W tej walce pomiędzy panami a tronem znajdujemy dla siebie tę przewagę, że owa z dwóch partyi, która chce zgnieść przeciwną, musi zawsze starać się mieć po swej stronie lud drobny; żeby go zaś mieć, musi mu udzielić pewnych wolności, praw, a zwłaszcza ukrywać przed nim nader umiejętnie nowe,

¹⁾ Charrois, *Claude Fauchet, évêque constitutionnel du Calvados*, 1909 I, 145 i n., 183.

²⁾ *La Bouche de Fer* III, 335 i n. (26 maj 1791) Hatin, *Histoire de la presse en France* 1866, IV, 279 Gallois II, 75 i n. Tourneux II, 568 N. 10425

przygotowywane dlań kajdany“. „Wszystkie narody mają wspólną sprawę, a jest nią ruina tyranów; mają jeden cel—a jest nim braterstwo powszechne; jeden środek—pozostawiania na zawsze wolnymi“. I otóż, trybun r. 1789 formułuje tu swój program: coroczne stosowanie sankcyi narodowej, możność zmiany rządów z bronią w rękę, odrzucanie przez pomruk ludu (murmure) dekretów o cenzusie wyborczym, o *veto* królewskim i t. p. Nie uwierzy,—powiada on,—ani w rewolucyę polską, ani w udoskonalenie konstytucyi francuskiej, „póki stary Europejczyk nie będzie mógł powiedzieć wysłańco wi trzech innych części świata: «szanuj te siwe włosy, mój synu; nigdy nie były one zbrukane wzrokiem żadnego króla»“. Do takich więc konkluzyi dochodzi Fauchet: dyskusya nad konstytucyą polską doprowadza wreszcie do sformułowania żądań wyraźnie republikańskich.

* * *

Fauchet sam nie pochwalał konstytucyi polskiej, ale wśród członków koła społecznego miał Stanisław August wielu przyjaciół, którzy gorąco jego sprawy bronili. Na posiedzeniu zgromadzenia związkowego z dn. 29 maja¹⁾, L. C. Beaurain mówi na rzecz Poniatowskiego, proponuje ogłosić go przyjacielem prawdy, a biust jego umieścić obok popiersia Russa. Następnie występuje z propozycyą jeszcze bardziej ogólną. „Ośmielam się—mówił on—zaznaczyć przed zgromadzeniem, że mogłoby ono wobec naszych przedstawicieli sformułować życzenia następujące:

1-o Uchwalić, że na ruinach Bastylii zostaną postawione dwie kolumny.

Na jednej wypisane zostaną imiona tych władców Europy, którzy trzymają jeszcze w niewoli swe ludy, nie zapominając i o Ojcu świętym, papieżu; na drugiej wypisane będą imiona władców, którzy ludowi swemu zwrócili wolność.

Natychmiast po zbudowaniu tych dwu kolumn, nasi przedstawiciele w wielkiej uroczystości udadzą się na plac wolności, gdzie imiona Ludwika XVI i Poniatowskiego zostaną zapisane w obecności wolnych Francuzów, wśród ich okrzyków.

Uroczystość ta będzie powtarzana w miarę, jak władcy pierwszej kolumny, w zgodzie z własnym interesem i z żądaniem natury, będą woleli panować nad ludźmi wolnemi.

¹⁾ Sprawozdanie w *Bouche de Fer* t. IV s. 3 i n. N. 61 (31 maj 1791).

Gdyby to było możliwe, aby władcy dobroczynni, lub ich spadkobiercy mogli się zapomnieć do tego stopnia, iżby chcieli znowu zniewolić swych poddanych, imiona ich zostaną wymazane z kolumny wolności, a wypisane na nowo na kolumnie niewoli. Artystom pozostawiam wybór co do scharakteryzowania kolumn według ich przeznaczenia.

2-o Dodać do dobrodziejstwa deklaracji praw człowieka nowe dobrodziejstwo deklaracji praw narodów.

Nic nie mogłoby lepiej zakończyć prac zgromadzenia narodowego, ani lepiej służyć za podstawę dekretom, których mogłyby się domagać okoliczności przemożne, jak podobna deklaracja.

Dla przykładu cytuję przyłączenie Awinionczyków i in. do Francji.

3-o Posłać uroczystą deputację do sejmu polskiego, aby powinszować narodowi polskiemu szczęśliwego wydarzenia, które mu powróciło wolność, i ogłosić go za sprzymierzeńca wolnej Francji“.

Propozycja Beaurain'a zyskała sobie poklask, nie była jednak poddana pod dyskusję, a nawet stała się przedmiotem ostrej napaści ze strony pewnej części przyjaciół prawdy. Jedna natomiast myśl uderzyła całe zgromadzenie, a była nią konieczność sformułowania deklaracji praw narodów.

Występując w imieniu Polaków, Beaurain nie był całkowicie odosobnionym. W innych środowiskach zajmowano się równocześnie tą samą sprawą, myślano również o przygotowaniu większej manifestacji na rzecz Polski.

Inicjatywa w tej sprawie wyszła z łona municypalności paryskiej. Na posiedzeniu rady generalnej gminy miejskiej (commune) z dnia 24 maja, prezydent pierwszej sekcji trybunału kasacyjnego, a członek rady, Garran de Coulon, począł mówić obszernie o konstytucji polskiej, choć na porządku dziennym była sprawa organizacji biur municypalnych. „Wykładał on, iż oficerowie municypalni miasta Paryża, którzy przyczynili się najbardziej do sławnej rewolucji francuskiej, winni z największym zadowoleniem patrzeć na to, jak przykład ich jest naśladowany na drugim krańcu Europy, oraz, iż szczęśliwe to wydarzenie dodaje trwałości dziełu naszemu i druzgocze projekty wszystkich monarchów, którzy by mieli zamiar je zniszczyć“. Proponował więc, ażeby municypalność stolicy Francji posłała życzenia municypalności Warszawy z powodu szczęśliwie dokonanej rewolucji, oraz ażeby dnia 3 czerwca, dla uczczenia tego zdarzenia, urządzać święto obywatelskie. Część niewielka zgromadzenia uważała, iż należy przejść nad tą kwestyą

do porządku dziennego, ale zdanie to napotkało na opór i, poddane pod głosowanie, zostało odrzucone. Rozpoczęła się ciekawa dyskusya, ktoś z zebranych zauważył, iż okoliczności obecne i wielkie, ciężące na municypalności wydatki, nie pozwalają jej przyjąć projektu święta; twierdził, że należy się ograniczyć do listu do municypalności Warszawy. Mówił, że Paryż, który tyle poświęcił dla wolności, powinien złożyć Stanisławowi Augustowi wyrazy hołdu z powodu sławy, jaką król się okrył; do prawdziwych bowiem przyjaciół wolności należy składanie podziękowań królowi, który, jak Ludwik XVI, daje „tak wielki przykład innym monarchom“.

Zabrał wreszcie głos Desmousseaux. Porównywał nasamprzód Polskę z Francją i porównanie to nie wypadło na niekorzyść Polski. „Skutki (obu rewolucyi) będą jednakowe i nadejdzie kiedyś dzień, kiedy równość praw ludzkich i wolność będą uznane i głoszone przez cały świat. Ponieważ, — zauważył on, — w tym czasie mają być właśnie zwołane sekcyje, przeto należałoby im udzielić głosu, zawiadomić je o życzeniu municypalności i w ten sposób wytworzyć życzenie powszechne całej gminy (Commune). „Może nawet byłoby lepiej, — dodał, — napisać do wszystkich municypalności Polski i w ten sposób zaproponować wszystkim Polakom powszechny związek braterstwa z Francją“.

Zdanie Desmousseaux przeważyło; postanowiono poddać sprawę adresu do Polski pod głosowanie sekcyi, które miały się zebrać 2 czerwca dla dyskusyi nad utworzeniem kompanii kano nierów¹⁾.

Podobna decyzya, powzięta przez municypalność, musiała, oczywiście, wielkiej narobić wrzawy. Monarchiści używają wszelkich wysiłków, aby wyjaśnić znaczenie istotne podobnej uchwały. Ale stokroć głośniejsze są okrzyki rewolucjonistów, którzy ich usiłują zagłuszyć, rozumiejąc, że chwalić postępową wprawdzie, ale przez szlachtę uchwaloną konstytucyę polską — toć to toż samo, co potępić francuską.

I znowu pisma nawracają do sprawy polskiej. Pio, jeden z tych, którzy byli umieszczeni przez Faucheta na liście przyszyłych członków-założycieli Koła społecznego, ogłasza list otwarty do Gorsasa. Oburza się na propozycyę municypalności, widząc

1) *Courrier français* t. 11 p. 223 N. 148 (28 mai 1791) *Journal de la municipalité et du département de Paris* 1791 t. IV s. 89 N. 22. *Journal general de France* 1791 s. 591 N. 148 (28 maj).

w niej tylko pomyłkę ludzi dobrej woli, pomyłkę, którą co rychlej należy usunąć. „Czyż dlatego, że z nieszczęśliwych niewolników spadają w pewnej chwili łańcuchy, które dźwigali od szeregu wieków, czyż dlatego naród zdobył z powrotem swe prawa święte, nie ulegające przedawnieniu? Czyż zwierzchniczość jego jest uświęconą, uznaną?“ Na pytanie takie znajduje odpowiedź przeczącą i w konkluzji pisze: „Istotnie, wyzwalając ten tłum nieszczęśliwych, których upodlony stan poniżał imię Rzeczypospolitej, kazał się czerwienić rodzajowi ludzkiemu, Polska zniszczyła najhaniebniejsze nadużycie, ale daleko jeszcze do tego, ażeby Polacy stanęli na wysokości naszej rewolucyi, — dzisiaj znajdują się właśnie w tym samym miejscu, jak my w roku 1788... Wskażmy im więc cel, który winni osiągnąć“, ale adres jest zbyteczny¹⁾,

W organie, może najbardziej demokratycznym w owej chwili, choć najmniej demagogicznym, w piśmie pani Robert i jej kółka, zabrał głos jeden z jego redaktorów, późniejszy kierownik polityki zagranicznej Francyi, P. M. H. Le Brun²⁾. Uznając wielkie zasługi ustawodawców polskich i wartość ich dzieła, widząc „że dla narodu, zgiętego w pętach niewoli osobistej, pogrążonego w mrokach nieuctwa, rozdieranego jednocześnie wewnątrz przez anarchię feudalną, a nazewnątrż przez drapiestwo potężnych sąsiadów, ta nieoczekiwana zmiana może stać się dobrodziejstwem większym“, niż rewolucya francuska dla Francyi; przyklaskując nawet motywom, które skłoniły municypalność do powzięcia powyższej uchwały, Le Brun nie może się na nią pisać. Czyż naród, który skasował wszelkie różnice inne, jak talentu i cnoty, może przesyłać życzenia narodowi, który podstawę swego istnienia opiera na szlachcie? Czyż ludzie, których oburza nawet cenzus wyborczy, mogą pozdrawiać arystokrację za to, że „zwróciła ludowi część wolności osobistej?“ „I my również—powiedzieli by nasi sławetni zbiegowie—nasza szlachta dawniejsza, nasi biskupi oporni — i my również ponieśliśmy ofiary na rzecz ludu; bez protestu porzuciliśmy nasze przywileje majątkowe, dobrowolnie poddaliśmy się zniesieniu naszych praw feudalnych“. „Patryoci francuscy! cóż przeciwstawicie takiej mowie? Jak wam się zdaje? czy konstytucya, zakrojona według polskiej, nie przypadłaby całkowiec do smaku

¹⁾ *Courrier de 83 departements* t. 24 s. 470 i n. N. 30 (30 maj 1791).

²⁾ *Mercur national et étranger ou journal politique de l'Europe* 1791 t. I, s. 677 i n.

arystokratom naszym... czyż i tę broń dacie wrogom swoim w ręce przeciwko sobie?“

Opinia rewolucyjna wypowiedziała się wrogo względem projektu municypalności. Ale na tym nie poprzestano.

Jakobini zdecydowali się poruszyć ów projekt w swym gronie, zanim zostanie oddany sekcjom pod głosowanie. Oprócz względów ogólnych, odegrała tu rolę także i ta okoliczność, że tu i owdzie, wśród oddziałów prowincjonalnych towarzystwa przyjaciół konstytucyi, wyłaniały się propozycje wysłania adresu do króla polskiego.

Sprawą tą zajmowano się na posiedzeniu, odbytym dnia 1 czerwca pod przewodnictwem Prieur'a z Marny.

„Pan: ** Sekcye zebrały się — mówi bezimienny mówca według sprawozdania ¹⁾—ażeby zastanowić się czy obywatele Paryża wygotują adres do króla polskiego z powinszowaniem za konstytucyę, którą był przyjął. Wydaje mi się ważnym, abyśmy zastanowili się tutaj nad tym przedmiotem, aby mózdz wniesć do naszych sekcyi ducha mądrości i zasady, któremi zebranie będzie się kierowało w pomienionym przedmiocie.

Kilku członków zabiera głos w tej sprawie, ale im przerywają. „Należy się zdecydować, czy zgromadzenie ma się wogóle tą sprawą zająć...“

P. Tournon. „Zdaje mi się, że jest to bardzo ważne, aby zgromadzenie nasze wypowiedziało zdanie swoje w tej kwestyi. Tutaj przecież wyświetla się i winna się formować opinia. Polska dokonała rewolucyi, bardzo korzystnej bezsprzecznie dla tego kraju, ależ — panowie — czyżbyście wy chcieli takiej konstytucyi? Czyżbyście chcieli uchwalać stany, przywileje, senat o dożywotnich członkach? Jeżeli winszujecie Polakom takiej konstytucyi, czyż nie pomyslą w Europie, że przeto wy ją aprobujecie; czyż nie powiedzą, że żałujecie już, iżście znieśli stany, przywileje, że uznajecie już, iżście zaszli za daleko i przygotowujecie odwrót? (Oklaski).

„Co do propozycyi głównej, czy należy pisać do Polaków, towarzystwo przechodzi do porządku dziennego“.

Uchwała powyższa, ton dyskusyi, stanowisko prasy rewolucyjnej—wszystko to aż nadto wskazywało kierunek, w jakim pójdą sekcye. Istotnie, odrzuciły one propozycyę municypalności i uchwaliły dla niej naganę. Jedna z sekcyi np. (Section des postes) po-

¹⁾ Według *Mercure universel*, t IV s. 89 (czerwiec 1791) — por. Aulard, *La société des jacobins* 1891, II s. 465 i n.. 489.

stanowiła, że „nie było miejsca na dyskusję. Uchwal(ił)a nadto, iż ze zdziwieniem spostrzega, że municypalność zaproponowała gminie paryskiej uznać w pewnej mierze konstytucję, która, uświęcając feudalizm, przywileje i nierówność, jest bezwzględnie sprzeczna z prawami człowieka i z konstytucją francuską, oraz, iż obecną uchwałę prześle 47 innym sekcjom przez komisarzy“¹⁾).

Nie znamy uchwał innych sekcji, ale wiemy, że naogół rezultat był jednakowy. Propozycję municypalności odrzucono.

Należy podkreślić tu rzecz wielce ciekawą. Nigdzie w pismach niema wzmianek o uchwałach sekcji,—nam przynajmniej nie udało się ich odszukać. Sprawa, która przez chwilę tak gorąco poruszyła opinię publiczną Francji, która wydawała się ośrodkiem wielkiej walki politycznej, została załatwiona i wszystko umilkło.

Odegrała swą rolę,—przyczyniła się do uwypuklenia poglądów obozów przeciwnych, i zapomniano o niej. Znikła z porządku dziennego. Niebo pokrywają już chmury, burza nadciąga; nadchodzi chwila wybuchu, a w takiej chwili trudno było myśleć o sprawach odległych, choćby najciekawszych.

MARCELI HANDELSMAN.

¹⁾ Rpp. bibl. narod. w Paryżu *nouv. acq. fr.* N. 2761 f. 278, Kołłataj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi Polskiej, którą od pokoju tyllżyckiego zaczęto zwać Xięstwem Warszawskim* 1808, s. 173—4 n. 41.